

Aleksandra POEPLAU*

HOMOSEKSUALIZM - ANALIZA PRZYPADKU

Treść: 1. Historia Pawła. 2. Osobowość Pawła. 3. Przebieg terapii. 4. Rezultaty procesu wychowawczo - formacyjnego. 5. Niektóre aspekty homoseksualizmu. 6. Możliwości przemiany homoseksualnych postaw. 7. Techniki pracy formacyjnej stosowane w trakcie spotkań. 8. Zasady wychowania homoseksualisty. 9. Postawa osoby odpowiedzialnej za formację homoseksualisty.

Zjawisko orientacji homoseksualnej było wielokrotnie rozpatrywane na gruncie takich dyscyplin naukowych jak medycyna i psychologia. Wyniki tych analiz, dotyczą przede wszystkim aspektu psychosomatycznego, jednak mają niewątpliwy wpływ na zrozumienie zagadnienia popędu seksualnego ukierunkowanego na osobnika tej samej płci. Dramat homoseksualizmu sięga jednak poza granice ustaleń dokonanych metodami tych nauk. Wie o tym każdy, kto chociaż raz miał możliwość towarzyszenia człowiekowi o takiej orientacji seksualnej w jego zmaganiach o godny kształt osobistego życia. Postawienie diagnozy, zgłębienie przyczyn dewiacji, czy określenie psychologicznych mechanizmów nie rozwiązuje problemu. Trudność zmiany kierunku seksualnych odniesień ukazuje ograniczoność terapeutycznych metod, a to owocuje poczuciem porażki i prowadzi do poszukiwań takich interpretacji homoseksualizmu, które pozwolą zaakceptować seksualną odmienną dotkniętych nią ludzi.

Istnienie barier w procesie przełamywania homoseksualnych preferencji nie może jednak prowadzić do rezygnacji z wysiłku stawania się dojrzałym człowiekiem. Homoseksualista jest przecież także osobą, a zatem i jego dotyczą wszystkie przynależne osobie prawa i możliwości wynikające z faktu bycia istotą rozumną i wolną. Teza jakoby homoseksualiści posiadali ograniczony wpływ na zachowania seksualne głoszona jest ostatnio dość często, głównie w celu usprawiedliwienia dewiacyjnych zachowań. Motywem takiej praktyki jest niewątpliwie narastający permissywnizm moralny, zaś jego źródłem chęć zniszczenia chrześcijańskiej koncepcji człowieka.

W takiej sytuacji podjęcie starań, mających na celu zmianę w podejściu do zagadnień homoseksualizmu, jest nakazem chwili. Tym ludziom należy się nie tylko tolerancja i zrozumienie dewiacyjnych zachowań, potrzebna jest realna pomoc w

* Dyrektor Pracowni Psychopedagogicznej w Bydgoszczy. Tekst stanowi referat wygłoszony na sesji profesorów i wychowawców Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie dn. 29 września 1995 r.

radzeniu sobie z ciężkim cierpieniem, które dotyczy jednej z najważniejszych wartości w życiu człowieka, jaką jest miłość.

Niezależnie od przypadkowych spotkań z homoseksualistami, które mogą zdarzyć się każdemu, istnieje szereg osób, które z racji wykonywanego zawodu lub powołania są przeznaczone do podejmowania trudu pomocy takim ludziom. Obok rodziców należą do nich przede wszystkim pedagodzy i osoby duchowne. Ich zadaniem jest kierowanie rozwojem poprzez szeroko rozumiane oddziaływanie w procesie wychowania. Jego celem jest zawsze pełnia człowieczeństwa pojmowana jako zdolność do sprostania sytuacjom miłości, pracy i cierpienia.

Niniejsze studium stanowi próbę zapisu podejścia wychowawczo - formacyjnego realizowanego w praktyce na terenie Pracowni Psychopedagogicznej w jednym z miast wojewódzkich naszego kraju.

1. Historia Pawła

Paweł nie przyszedł do Pracowni na własne życzenie. Jak w przypadku większości homoseksualistów nie uważał, że wymaga interwencji jakiegokolwiek specjalisty. Inicjatorką spotkania była jego mama, której odczucia w związku z problemem syna były jak najgorsze. Pewnego dnia zorientowała się, że Paweł utrzymuje bardzo angażujące go czasowo kontakty z mężczyzną. Okazało się, że kontakt nawiązany został za pośrednictwem jednego z tygodników młodzieżowych. Redaktor prowadzący rubrykę pytań i odpowiedzi sam był homoseksualistą i po prostu wychwytywał wszystkie sprawy dotyczące tego zagadnienia. W swoich radach uspokajał czytelników zapewniając ich o całkowitej naturalności homoseksualnej orientacji. Ułatwiał też kontakt z innymi homoseksualistami poprzez wskazanie najbliższego czytelnikowi klubu gejowskiego. Tym sposobem dokonywało się kojarzenie par i swoiste "łowienie" tzw. narybku.

Paweł zwrócił się do redakcji z własnym problemem, gdyż nikt w jego otoczeniu nie gwarantował spokojnej i rzeczowej rozmowy na temat odmienności seksualnej orientacji. Pierwsze objawy fascynacji męskim światem o zabarwieniu seksualnym zauważył u siebie w wieku 13 lat. Przeżywał wtedy duży kryzys. Jego ojciec, z którym był bardzo mocno związany uczuciowo, zginął w wypadku samochodowym. W tym czasie rodzice Pawła byli już po rozwodzie. Paweł nie mógł zrozumieć dlaczego jego matka nie potrafiła porozumieć się z ojcem. Bardzo za nim tęsknił i stale odczuwał brak jego obecności w domu. Ćmierć pogłębiła żal do wszystkich: matki, losu, Boga ... Uciekał w samotność, często wychodził z domu na długie wieczorne spacery, zaczął pisać sentymentalny pamiętnik, który stał się w owym czasie jedynym świadkiem jego dramatów. Matka z niepokojem obserwowała, jak syn oddala się od niej. Próbowała wszelkimi sposobami utrzymać z nim kontakt. Daremnie. Sama była człowiekiem głęboko zranionym przez niespełnioną miłość. Z natury reagująca silnym lękiem na każdy problem, nie potrafiła racjonalnie odnieść się do tego, co trudne. Jej reakcje były skrajne. Z jednej strony pragnęła własnym uporem wpływać na zachowanie syna, z drugiej strony w poczuciu całkowitej bezradności pozwalała mu

na wszystko, licząc że tym sposobem utrzyma z nim jakąś więź. Paweł miał poczucie że matka jest słabym człowiekiem, i że tak naprawdę to on dyktuje warunki. Matczyńska miłość matki ułatwiała mu znacznie sytuację.

Mężczyzna, z którym Paweł utrzymywał kontakt zakpił sobie z jego uczuć. Dozło do zerwania platonicznego jeszcze wówczas kontaktu. Po tym wydarzeniu depresja Pawła pogłębiła się jeszcze bardziej. Skłonny z natury do sentymentalnych fantazji, ucieka jeszcze bardziej w świat marzeń i projekcji na temat idealnej miłości. Podczas jednego z wieczornych spacerów poznał człowieka, który podobnie jak on szukał przyjaciela. To właśnie z tym mężczyzną dochodzi do pierwszego homoseksualnego kontaktu. Romans, jaki się w tym momencie zaczął, miał bardzo intensywny przebieg, lecz trwał krótko. Paweł wszedł jednak w środowisko homoseksualistów i poczuł się psychicznie dużo lepiej. Nie był ze swoim problemem sam. Znalazł przyjaciół, którzy potrafili zrozumieć i zaakceptować jego sytuację. Zewnętrznie także się zmienił. Zaczął wyraźniej demonstrować przynależność do klanu gejów podkreślając ten fakt zarówno specyficznym ubiorem jak i gestami. Tryb życia, jaki wówczas prowadził miał charakter wybitnie rozrywkowy. Częste spotkania w gronie zaprzyjaźnionych mężczyzn przypominały swym stylem starożytne biesiady. Paweł zresztą sam stwierdzał w owym czasie, iż jego ideałem osobowym był Petroniusz - znany z historii rzymski konsul. Podczas jednej z takich towarzyskich imprez poznał kolejnego przyjaciela, w którym zakochuje się bez pamięci. Był to człowiek kilkanaście lat od niego starszy, żonaty, mający dzieci. Jak sam opowiadał, ożenił się niemal "terapeutycznie", gdyż sądził, że małżeństwo być może wyleczy go z homoseksualizmu. Kiedy poznał Pawła nie żył z żoną już od kilku lat. Paweł był jego 467 kochankiem /sic !/. Twierdził jednak, że jest to ostatnia miłość w jego życiu.

W tym momencie Paweł miał lat 16 i był uczniem II klasy liceum ogólnokształcącego. Jego stosunek do nauki stawał się obojętny. Stan zakochania nie sprzyjał koncentracji na przedmiotach nauczania, mnożyły się nieobecności w szkole. Jako alibi usprawiedliwiające brak motywacji do uczenia się służyła alergiczna skłonność do napadów dusznicowych. Ta dolegliwość nie musiała jednak być zbyt dokuczliwa, skoro pozwalała na regularne palenie papierosów. Nie mniej jednak mama Pawła doprowadziła do tego, że uzyskał on od lekarza prawo do indywidualnego nauczania. Wolność osiągnęła swoje apogeum. Stopniowo zaczęła dojrzewać decyzja opuszczenia domu. Paweł nigdy nie czuł się w nim dobrze. Jego delikatna i egocentryczna natura wymagała specjalnych praw. Wierzył, że jest to osiągalne pod jednym dachem z człowiekiem, którego kochał. Rozstanie z rodziną dosłownie wisiało w powietrzu. W takiej dość dramatycznej chwili została podjęta terapia.

2. Osobowość Pawła

Paweł jest człowiekiem obdarzonym bardzo wysoką inteligencją. Umysł analityczny, rzeczowy, logicznie wyciągający wnioski z przesłanek. Nigdy nie miał problemów z przedmiotami ścisłymi. Bardzo lubi grę w szachy. Typ osobowości introwertycznej, o podwyższonym poziomie neurotyzmu, potrzebujący emocjonalnego wsparcia. Obdarzony intuicją, bardzo wrażliwy, o temperamencie raczej melanchol-

lijnym. Dobrze radzący sobie na zewnątrz z orientacją homoseksualną. Opanowany, kulturalny, swobodny w kontaktach towarzyskich. Często jednak bezradny wobec własnych zachcianek, sybaryta, chociaż potrafi zdobyć się na stanowczość, jeżeli tylko tego chce. Budowa ciała leptosomalna, słabo zaznaczone niektóre drugorzędowe cechy płciowe (brak zarostu, delikatne rysy twarzy, delikatne ręce). Skłonność do alergii.

3. Przebieg terapii

A. Forma dialogu. Pierwsze spotkanie odbyło się na prośbę matki Pawła. On sam uważał, że żadna pomoc nie jest mu potrzebna. Traktował swój problem jako przejaw normalnej indywidualności, do której chciał mieć pełne prawo. Zgodził się na wizytę w Pracowni pod warunkiem, że nie będzie do niczego zobowiązany wbrew jego woli. Ostatecznie, stwierdził, może porozmawiać, to wszystko. Już na wstępie, przy powitaniu poinformował, że jest homoseksualistą. Zależało mu, by wszelkie kwestie co do jego orientacji seksualnej rozstrzygnęły się na samym początku. Mimo demonstrowanej pewności siebie, wyczuwało się jednak jakąś nerwowość. Chłopak miał tremę i do końca nie wiedział, jak powinien się w tej sytuacji znaleźć.

Rozmowa miała przebieg bardzo spokojny. Jej celem było głównie nawiązanie kontaktu emocjonalnego, a nie zdobycie informacji na temat problemu. Rozmawialiśmy więc o życiu Pawła z całkowitym pominięciem zagadnienia orientacji homoseksualnej. Pod koniec spotkania z wyraźną aprobatą umówił się na następną sesję. Ustaliliśmy, że będzie przychodził dwa razy w miesiącu.

Spotkania trwały zwykle godzinę, ale bywały takie rozmowy, które przedłużały się na wyraźną prośbę Pawła. Problemy rodziny, szkoła, przyjaciele, zainteresowania, wiara w Boga angażowały coraz bardziej. Paweł poczuł się znacznie swobodniej, gdyż zauważył, że nikt go do niczego nie zmusza. Wszystkie sprawy omawiane były w taki sposób, by uzyskać efekt uczucia satysfakcji: oto taki jestem, tyle jest we mnie różnych spraw.

Ważne było też i to, by wyizolować problem homoseksualizmu. Paweł miał przeżyć doświadczenie własnej osoby, które można określić zdaniem: "nie jestem wyłącznie gejem, są we mnie też obszary po prostu ludzkie".

Stopniowo odślaniał się przed Pawłem świat, który był niewątpliwie jego światem, chociaż czasami zaskakiwały go niektóre jego własne doświadczenia, myśli czy sądy. Rozmowa ujawniała zarówno obiektywną wartość konkretnych zachowań, jak i braki w wiedzy na temat spraw, co do których wydawało mu się, iż wie wystarczająco dużo, by kierować własnym postępowaniem. Tak doszliśmy do problemu najważniejszego dla Pawła - miłości.

B. Zagadnienie miłości. Wielu homoseksualistów twierdzi, że ich zdolność kochania jest bardziej wzniosła, niż zdolność do miłości mężczyzny i kobiety. Argumenty na rzecz takiej tezy bywają różne. Jedni twierdzą, że miłość homoseksualna jest bardziej bezinteresowna, ponieważ ma na uwadze wyłącznie partnera, a nie proces prokreacyjny. Inni uważają, że generalnie homoseksualiści są bardziej wrażliwi i

subtelni od osobników heteroseksualnych, co nie pozostaje bez wpływu na głębię przeżywania związków uczuciowych. Poza tym na siłę więzi miłosnych wpływa też bardzo poczucie wspólnie przeżywanego trudnego losu.

Wszystkie te opinie były kopią poglądów głoszonych w środowisku gejowskim i nie wynikały z żadnej racjonalnej refleksji. Dlatego w tym momencie trzeba było postawić parę pytań, na które Paweł musiał znaleźć jakąś odpowiedź.

Po pierwsze, czy nie uważa, iż w miłości zasadniczą rolę odgrywa wierność? Jeżeli tak, to jak wyobraża sobie realną zdolność do kochania u kogoś, kto tak jak jego przyjaciel przeżył już 467 fascynacji?

Po drugie, dlaczego uważa miłość homoseksualną za wyższy stopień miłości człowieka, skoro opiera się onana wzorze miłości heteroseksualnej. W tym przypadku chodzi także o stworzenie namiastki układu rodzinnego, podział ról na żeńskie i męskie, a nawet o adopcję dzieci.

Po trzecie, czy nie dostrzega wspólnie przeżywanych trudności w związkach heteroseksualnych, a zatem dlaczego tylko homoseksualistów ma łączyć trudny los ?

Natomiast prawdą jest, że związek dwóch przyjaciół nie zawsze ma tyle życiowych zobowiązań co związek między mężem a żoną, dlatego kiedy kończy się fascynacja i zakochanie, łatwiej go zamienić na inny bez obciążających konsekwencji. To, co łączy homoseksualnych partnerów wiąże się na ogół ze sferą wspólnie doświadczanych przyjemności, jakkolwiek pojętych. Jeżeli one się kończą, nie ma powodów do dalszego bycia razem.

Jest jednak faktem, że potrafią inaczej niż kobieta i mężczyzna się rozstawać. Mniej jest przypadków autentycznej nienawiści. Homoseksualiści zwykle mówią, że rozstali się jako kochankowie, lecz pozostali przyjaciółmi.

Efektom takiej analizy było bardziej rzeczowe i sprawiedliwe spojrzenie na różnice w przeżywaniu miłości między homoseksualistami a heteroseksualistami. Wiele mitów zostało obalonych, tym samym został dokonany pierwszy przełom w widzeniu gejowskiego świata.

C. Problem światopoglądu. Tematy światopoglądowe pojawiły się w rozmowach stosunkowo wcześniej. Podczas omawiania innych spraw była zwykle okazja do poruszenia tych zagadnień. Nigdy jednak nie dochodziło do wyraźnej indoktrynacji na rzecz jakiegoś konkretnego światopoglądu. Chodziło przede wszystkim o to, by Paweł mógł stanąć w prawdzie na temat własnych postaw wobec sensu świata, życia i śmierci.

Padło naturalnie pytanie o Boga. Czy istnieje i jaki z Nim kontakt jest możliwy ? W tym czasie Paweł deklarował się jako obojętny wobec instytucji Kościoła katolik. Jego pojęcie Boga było raczej niejasne, pełne resentmentu i wyniosłej rezerwy. Postawił w związku z tym zagadnieniem kilka pytań: 1. jak można rozumowo udowodnić istnienie Boga? 2. dlaczego Bóg, który podobno jest Miłością toleruje zło w świecie? 3. dlaczego Kościół nie akceptuje homoseksualistów, chociaż sami księża bywają homoseksualistami? 4. jaki jest wobec faktu śmierci człowieka cel życia ?

Odpowiedzi szukaliśmy w oparciu o literaturę filozoficzną i teologiczną. Ważne było to, iż są to raczej najwyższych autorytetów naukowych, i że człowiek nie ma innych możliwości weryfikowania prawdy, jak tylko te, które sam cierpliwie wypracuje. Taki argument akcentował szacunek dla ludzkiego rozumu i odwoływał się do inteligencji Pawła. Jednocześnie w ten sposób można było przekazać Pawłowi rzetelny oręż przeciwko niektórym nonsensownym opiniom często wygłaszanym w środowisku gejowskich przyjaciół.

D. Zagadnienie ideału osobowego. Kim warto być ? To pytanie nurtuje każdego młodego człowieka. Paweł także szukał wzorca, który by odpowiadał mu emocjonalnie i zaspokajał wszelkie jego aspiracje. Wizerunek osobowy odgrywa ogromną rolę w poczuciu wartości. Człowiek projektując siebie w przyszłość pragnie doznawać pozytywnych uczuć wynikających z faktu, iż oto jest kimś, kto wyróżnia się ze społecznego tła, poprzez bogactwo własnej osobowości i różnorodność osobistych darów. Poszukiwanie cech umożliwiających rozpoznanie indywidualności jest złożonym procesem trwającym niejednokrotnie wiele lat. Intuicyjne poczucie kierunku rozwoju domaga się świadomej i zrjonalizowanej akceptacji. Doradca może być osobą, która pozwoli poprzez obecność i mądry dialog odnaleźć tę jedyną i właściwą konkretnemu człowiekowi drogę.

W scenariuszu oddziaływań wychowawczo - formacyjnych ten moment był wyjątkowo ważny. Wszystkie ustalenia i przyjęte przez Pawła jako własne treści kształtowanej postawy, mogły mieć znaczenie dla skuteczności opanowania homoseksualnych zachowań. Układ pojęć wokół których toczyła się dyskusja nie był przypadkowy. Chodziło w nim o wywołanie określonych przeżyć w związku z uaktywnieniem jednej z najważniejszych potrzeb, jaką jest potrzeba poczucia własnej godności. Dzięki niej człowiek potrafi odbić się od najgłębszego dna. Trudność polega jedynie na właściwym pobudzeniu istniejących w świadomości treści, które wiążą się z kategorią godności realnie doświadczanej. Dotarcie do tych treści nie należy do najłatwiejszych momentów w terapii. Potrzebne jest wycucie osoby prowadzącej spotkanie oraz długotrwała i cierpliwa obserwacja. Wykluczona jest jakakolwiek ocena prezentowanych źródeł poczucia godności. W przeciwnym wypadku osoba poszukująca pomocy może uczestniczyć w spotkaniu wg scenariusza życzeń i ocen wychowawcy lub duchowego kierownika. Jest to oczywiście błąd.

Budowanie pozytywnej postawy wobec wymagań moralności i zdrowia przebiegało w kilku etapach, z których każdy dotyczył jasno sprecyzowanej kategorii: 1. wolność rozumiana jako niezależność; 2. władza zdrowego rozsądku; 3. odpowiedzialność w miłości; 4. życiowy plan; 5. image. Nie przypadkowo sprawa wolności znalazła się na pierwszym miejscu. Homoseksualiści są bardzo wrażliwi na wszelkie ograniczenia ich zdolności do decydowania o sobie. Oczywiście chodzi głównie o prawo do ekspozycji orientacji seksualnej. Nie dostrzegają jednak, jak często pozostają w niewoli uczuć, jak bardzo społeczność gejowska kontroluje ich wybory, czy wreszcie, jak często ulegają presji seksualnych potrzeb. Spokojna ocena tych zależności możliwa jest wtedy, kiedy zostanie przeprowadzona racjonalna analiza sposobu ich działania. Ujawnienie mechanizmów szeroko rozumianej manipulacji daje poczucie większej siły, poprzez zwiększenie zdolności wpływania na nią.

Władza rozumu ujawnia się stopniowo w toku postępującego rozwoju. Wpływ odpowiednio dobranych sytuacji wychowawczych umożliwia coraz większy udział rozumu w procesie decydowania o sobie. Niestety nie zawsze jest to możliwe. Wiedza rodziców i opiekunów na temat procesu wychowawczego nie zawsze jest wystarczająca. Wielu z nich wybiera jedną z dwóch przeciwstawnych strategii postępowania z wychowankiem: liberalizm, kiedy nic złego się nie dzieje i surowość, kiedy pojawiają się problemy. Tymczasem natura procesu wychowawczego wymaga na każdym jego etapie kształtowania prawidłowych reakcji i zachowań oraz wpisywania w osobowość wychowanka właściwych cech. Chodzi o to, by w chwilach względnego spokoju budować strukturę życia wewnętrznego i tak kształtować charakter, aby w czasie kryzysu umożliwiał wychowankowi poradzenie sobie z trudnościami. Spokojna rozmowa umożliwia wgląd w sferę popędów i emocji, on z kolei staje się warunkiem oceny z pozycji dobra i zła wszystkiego, co rozgrywa się w głębi ludzkiego wnętrza. Motyw moralny stanowi jedyny skuteczny hamulec dla nienaturalnych zachowań.

Dopiero wtedy możliwa staje się odpowiedzialność w sferze miłości. Panowanie nad sobą jest trudną sztuką, jeszcze bardziej skomplikowane jest kierowanie własnym postępowaniem w stronę dobra. Dobro zawsze będzie kosztowało, tak jak zło nie jest nigdy wymagające. Uświadomienie osobom o skłonnościach homoseksualnych, że miłość jest większa niż erotyka, pozwala przenieść dyskusję na temat uczuć w sferę wartości. W rozmowach przeprowadzanych z Pawłem ten moment okazał się punktem zwrotnym dla jego seksualnej orientacji. Dostrzegł, że związek dwojga ludzi jest układem warunkującym zaistnienie pewnego daru. Co będzie tym darem, jaka będzie jego obiektywna wartość zależy od wolnego wyboru dwóch osób.

Zdolność decydowania o sobie jest dla wszystkich młodych ludzi celem o doniosłym znaczeniu. Szukają potwierdzenia jej w sytuacjach, na które często nie mają w ogóle wpływu. Iluzja wolności możliwa jest dzięki pozytywnym uczuciom, jakie wiążą się z zaspokajaniem wszelkich pragnień i potrzeb. Redukcja napięcia, które powstaje pod wpływem potrzeb przynosi zwykle ulgę, a ta utożsamiana jest z komfortem psychicznym. Jego obecność jakże często bywa mylona ze szczęściem. »ycie układane według scenariusza zachcianek prowadzi jednak do utraty kontroli nad własnym postępowaniem i staje się powodem wielkiego zagubienia.

Ukazanie procesu wpadania w taką pułapkę, uruchamia reakcję niechęci wobec mechanizmu niczym nie skrępowanej popędowości. W konfrontacji z aspiracjami do życiowego sukcesu, rozumianego jako realizacja własnej niepowtarzalności i wynikającego z niej dobra, prowadzi do uruchomienia motywu budowania własnego planu życiowego. W przypadku Pawła ten plan zakładał osiągnięcie wyższego niż przeciętny standardu życia. Obudzone wcześniej ambicje intelektualne umożliwiły sprecyzowanie zainteresowań i z czasem wybór studiów wyższych. W rezultacie nastąpiła bardzo ważna zmiana kierunku zachowań. To, co wiązało się z orientacją homoseksualnej subkultury przestało być wyłączną treścią myśli, projektów czy marzeń. Niejako na "swoje miejsce" wróciły typowe dla wieku młodzieńczego tematy, jak: szkoła, rozrywki, sport, ciekawi ludzie, interesujące lektury itp.

Pozostała jeszcze tylko kwestia sposobu prezentowania się na zewnątrz. Charakterystyczną cechą większości homoseksualistów jest pewna teatralność zachowania. Gesty i gra twarzą jest zwykle przerysowana i manieryczna. Czasami sposobem bycia przypominają z lekka rozhisteryzowaną kobietę, chociaż nie jest to regułą. W dużym stopniu wpływ na to jak daleko homoseksualista posuwa się w ekspozowaniu zachowań właściwych środowisku gejowskiemu ma zarówno poziom osobistej kultury, jak i potrzeba podporządkowania się homoseksualnemu wizerunkowi. Jej źródłem bardzo często jest lęk przed społeczną samotnością. Gdzieś trzeba być u siebie i niewątpliwie szereg zachowań manifestowanych w środowisku gejowskim sprzyja temu poczuciu zadomowienia. Paweł nie był wolny od takiej potrzeby. Przez jakiś czas pozostawał pod urokiem starszych stażem homoseksualnych przyjaciół, co uwiadczało się np. w pewnych jego gestach.

Ta tendencja stała się dobrym punktem wyjścia do rozmowy na temat roli dyskrekcji w życiu intymnym. Sfera życia seksualnego jest częścią życia osobistego i jako taka nie powinna być przedmiotem publicznej analizy. Nikomu nie wolno przekraczać granicy naturalnego wstydu. Delikatność wymaga, aby umieć zatrzymać się na progu tak cudzej, jak i własnej intymności. W tej sugestii na temat powściągliwości chodziło przede wszystkim o zatrzymanie fali erotycznych zwierzeń oraz zaniechanie otwartego ekspozowania homoseksualnej orientacji. Utrzymanie tej sprawy w granicach zakreślonych kulturą i zdrowym obyczajem chroni innych młodych ludzi przed pierwszym, nieraz przypadkowym kontaktem z subkulturą gejowską. Argument dobrego smaku okazał się skuteczny.

E. Ocena środowiska homoseksualnego. Ludzie o odmiennej orientacji seksualnej charakteryzują się silną potrzebą tworzenia bliskich relacji z każdym, kto wykazuje podobną tendencję. Ich przyjaźnie są pełne ciepła i serdeczności wynikającej z głębokiego pragnienia przełamania wewnętrznego lęku przed samotnością. Tworzą własny świat wypełniony tym wszystkim, czego tak bardzo pragnie każdy człowiek - miłością, zrozumieniem, poczuciem akceptacji i wolnością bycia tym, kim się jest naprawdę.

Początkiem tych społecznych zależności jest mimo wszystko jakaś forma odrzucenia przez ludzi o normalnych preferencjach seksualnych. Człowiek będąc istotą społeczną nie może być pozbawiony naturalnych ludzkich odniesień. Niestety, problem homoseksualnych skłonności wywołuje u wielu osób, w tym także u rodziców, opiekunów czy duchownych, rodzaj panicznego lęku przed odmiennością, który często zamieniany jest w agresję.

Homoseksualista stwarza więc sobie własny świat, w którym obowiązują takie reguły, jakie pozwalają na szacunek dla jego odmienności. Dla procesu stawania się dojrzałym człowiekiem nie są to jednak obojętne ucieczki. Brakuje kontaktu z całą sferą kulturowych znaczeń, jakie konieczne są dla procesu wzrastania człowieka. W myśleniu homoseksualisty zaczyna dominować strategia obrony. Ona wyznacza ideologię, światopogląd, system wartości i kryteria oceny ludzi. W związku z tym środowisko gejowskie cierpi na pewnego rodzaju zubożenie treści kształtujących styl życia. W tym miejscu można wymienić przede wszystkim: 1. swoiście pojętą odpowiedzialność za rodzinę i dzieci; 2. narcystyczny styl życia; 3. egocentryzm w my-

śleniu i odczuwaniu; 4. niedojrzałość osobowości; 5. instrumentalne traktowanie partnera.

Oczywiście nie znaczy to, że każdy gej jest skazany na ten rodzaj ubóstwa duchowego. Kultura światowa wiele zawdzięcza ludziom o skłonnościach homoseksualnych. Nie mniej jednak istnieje zagrożenie zamknięcia się w kręgu zachowań i decyzji charakterystycznych dla społeczności osób hołdujących subkulturze homoseksualnej.

Paweł stopniowo stawał się krytyczny wobec przejawów odmienności postaw swoich kolegów. W rozmowach zaczęły pojawiać się negatywne oceny takich faktów jak: adopcja dzieci przez homoseksualną parę, zawieranie tzw. terapeutycznego związku małżeńskiego z kobietą, czy uwodzenie nieletnich. Obrona tradycyjnych wartości i postaw wynikała z faktu zdobywania w trakcie formacyjnych spotkań racjonalnych argumentów. Paweł analizował życiorysy innych gejów i coraz częściej dochodził do wniosku, że to życie dalekie jest od prawdziwie szczęśliwego.

F. Rola warsztatów pedagogicznych. Dopełnieniem indywidualnych spotkań była seria zajęć warsztatowych. Paweł nie wiedział, że te warsztaty mają odegrać rolę terapeutyczno - wychowawczą. Po prostu uczestniczył w rutynowych zajęciach prowadzonych na terenie Pracowni. W celu wytłumaczenia potrzeby jego obecności podano argument pragmatyczny. Został poproszony o pomoc w technicznej realizacji sesji, jako asystent osoby prowadzącej warsztaty. Tematem wiodącym było zagadnienie powołania i wyboru drogi życiowej.

Niezależnie od wagi poruszanej problematyki, tak przecież istotnej dla procesu samorealizacji, ważne znaczenie miała rola w jakiej występował Paweł. Wobec uczestników spotkań warsztatowych miał być animatorem ich pozytywnego zaangażowania. Inicjował dyskusje, personifikował w grach terapeutycznych niektóre konflikty, radził, jak rozwiązać życiowe problemy. Ta pozycja zmieniła jego widzenie własnej osoby. Nie był już tym, kto sam potrzebuje pomocy, lecz stawał się kimś, kto może pomagać innym.

Warsztaty, poza programem psychopedagogicznym miały jeszcze swój nurt religijny. Codzienna Msza święta, modlitwa liturgiczna Kościoła, adoracja Najświętszego Sakramentu, sprzyjały refleksji na temat Boga. Bliski kontakt z kapłanem sprawiał, że to, co wydawało się odległe - spowiedź sakramentalna - mogło wydarzyć się w każdej chwili.

4. Rezultaty procesu wychowawczo - formacyjnego

W procesie formacyjno - wychowawczym trzeba postawić właściwe cele. Poza ogólnym, jakim jest dojrzałość człowieka, istnieje szereg celów pośrednich, osiągnięcie których warunkuje zdobycie pełnej zdolności do sprostania ważnym sytuacjom życiowym, zwłaszcza sytuacjom pracy, miłości i cierpienia. Osobą, która

określa poziom wymagań oraz ich treść jest wychowawca - terapeuta. Jego wiedza i znajomość problemu, z jakim nie może poradzić sobie wychowanek, pozwala na właściwe zakreślenie granic stawianych wymaganiom. Nie można kierować się przesadną ambicją, ale także nie wolno zbytnio pobłażać. Stały wzrost wymaga stopniowania wysiłku.

Homoseksualiści nie należą do ludzi, którzy łatwo podejmują trudne zadania, zwłaszcza w sferze życia intymnego. Zwykle nastawieni są na doświadczanie szczęścia w znaczeniu hedonistycznym. Trudno więc wymagać od nich, by zechcieli podjąć natychmiast trud wyrzeczenia się przyjemności życia seksualnego. Dlatego przy wyznaczeniu celów indywidualnych spotkań z Pawłem problem dyscypliny seksualnej został umieszczony na dalszym planie. Jako zadanie numer jeden wyznaczono powrót do życia według standardów normalnego społeczeństwa wraz z wszystkimi tego konsekwencjami. Bez względu na fakt, iż Paweł jest homoseksualistą powinien życie potraktować jako zadanie. On przecież także jest wartością i ma do zaoferowania innym ludziom coś więcej niż tylko własną dewiację. Strategia wyizolowania problemu homoseksualnej orientacji zaowocowała kilkoma ważnymi skutkami: 1. wyjście ze środowiska homoseksualistów; 2. ograniczenie kontaktów ze światem gejowskim do grupy wybranych kolegów; 3. ukończenie szkoły średniej z dobrymi wynikami; 4. odbudowanie trwałych więzi z rodziną; 5. przyjęcie na siebie odpowiedzialności za młodsze rodzeństwo i jakość życia rodzinnego; 6. uznanie grzeszności homoseksualnych zachowań; 7. podjęcie praktyk religijnych. Pozostaje pytanie na ile rezultaty te okazały się trwałe. Wyniki procesu wychowawczego - formacyjnego konfrontowano z Pawłem. Od zakończenia regularnych spotkań minęły trzy lata, a więc czas w którym mogło się wiele wydarzyć. Okazało się jednak, że nie nastąpił żaden regres w stylu życia i prezentowanych poglądach. Na pytanie, które nigdy wcześniej w stronę Pawła nie padło: czy dopuszcza całkowitą wstrzeźliwość seksualną? - odpowiedział, że tak, chociaż nadal jest to perspektywa bardzo trudna do zrealizowania. Dzisiaj może stwierdzić, że jego orientacja seksualna przestała już organizować mu życie. Nauczył się odraczać sytuacje przyjemności i komfortu na rzecz codziennych obowiązków, np. pracy. Ze względu na bardzo skromną sytuację materialną rodziny (młodszy bracia Pawła są także na studiach), zmuszony jest zarabiać na życie. Naukę kontynuuje w trybie zaocznym. Z tego powodu, jak sam oświadczył, wiele razy rezygnował z przyjemności spędzenia czasu w gronie przyjaciół. Mimo, iż jeden z nich wzbudza zainteresowanie Pawła, nie widzieli się wiele miesięcy.

Problemy natomiast pojawiły się przy realizacji sakramentu pojednania. Kilka razy musiał wysłuchać bardzo ostrych słów spowiednika w związku z orientacją homoseksualną. Sam przyjął je z zadziwiającą pokorą, gdyż jak twierdzi, zapadły mu w pamięć wysłuchane w Pracowni katechezy na temat sensu sakramentu pokuty. Wiedział, że reakcja kapłana podyktowana może być różnymi czynnikami, także natury psychologicznej. U niektórych spowiedników temat homoseksualizmu wzbudza dość silne emocje gniewu, awersji lub czystej ciekawości. Czasami w swoich pytaniach przekraczają granice dobrego smaku. Interesują ich nawet szczegóły techniczne homoseksualnych kontaktów i można odnieść wrażenie, że bardziej chodzi o stan ciała niż o stan duszy penitenta. Surowe oceny z jakimi spotykają się w konfesjonale by-

wają przyczyną trwałego odejścia od praktyk religijnych i życia sakramentalnego. Tam, gdzie nie ma zrozumienia i miłości - mówią homoseksualiści - tam nie ma Boga. W tej sprawie ostrożność i delikatność spowiednika jest warunkiem utrzymania kontaktu z człowiekiem, który przecież bardzo potrzebuje mocy płynącej z łaski sakramentu.

5. Niektóre aspekty homoseksualizmu

Przystępując do pracy wychowawczej z homoseksualistami należy mieć świadomość, że odmienna orientacja seksualna wiąże się z wieloma zagadnieniami, które wykraczają poza wąsko pojęte aspekty terapeutyczne. W płaszczyźnie życia duchowego homoseksualna skłonność stwarza stan permanentnej pokusy. Różnica między osobnikami homoseksualnymi, a heteroseksualnymi polega w tym względzie na trwałej niemożności pogodzenia dewiacyjnych pragnień z wymaganiami szóstego przykazania. Osobnicy normalni wiedzą, że ich ewentualne trudności z czystością mogą być rozwiązane na drodze sakramentalnego związku małżeńskiego. Homoseksualista wezwany jest do wstrzemięźliwości erotycznej bez możliwości moralnie godziwej alternatywy. Ta sytuacja sprawia, iż człowiek o takich skłonnościach doświadcza głębokiego cierpienia spowodowanego niemożnością pełnego wyrażenia swojego człowieczeństwa, tak jak tego pragnie, poprzez realizację popędu seksualnego.

Brak moralnego przyzwolenia na dewiacyjne zachowania prowadzi do zachowań obronnych. Poczucie nieakceptacji rodzi reakcje kompensacyjne. Służą temu hermetyczne środowiska gejowskie, gdzie każdy homoseksualista ma możliwość zaspokojenia własnych potrzeb. Dla funkcjonowania normalnego społeczeństwa, tego typu enklawy stanowią teren stałego zgorzenia. Groźba, że właśnie tam trafią młodzi ludzie o niestabilizowanej orientacji seksualnej jest duża. Jawność sposobu życia gejów i lesbijek już dzisiaj stwarza zagrożenie pozytywnej reklamy kochających inaczej. W konsekwencji zatarciu ulegają granice moralnych ocen seksualnych zachowań. Hasło tolerancji wobec wszystkiego, co nietypowe, niezależnie od kwalifikacji według kryteriów dobra i zła, jest tego zwiastunem.

6. Możliwości przemiany homoseksualnych postaw

Nie wszystko człowiek może w sobie zmienić. Pewne skłonności mają charakter trwałe. Niezależnie od tego, czy usztywnienie reakcji ma źródło w czynnikach genetycznych, czy zaburzeniach hormonalnych, bądź nieprawidłowościach okresu życia płodowego lub w uwarunkowaniach typu imprinting, efekt jest zawsze taki sam. Czy to nie wystarcza dla usprawiedliwienia zachowań homoseksualnych, także w wymiarze moralnym - pytają homoseksualiści. Odpowiedź sensowna, tzn. taka, która szanuje zmysł racjonalny i logiczny adresata, musi uwzględniać prawdziwe w aspekcie ontologicznym racje, dla których brany jest pod uwagę bezwzględny zakaz odmiennych zachowań seksualnych. Ich treść zakłada istnienie obiektywnego porządku naturalnego, jaki został wpisany zarówno w życie człowieka, jak i historię świata. Fak-

ty licznych odstępstw od tej zasady nie przeczą istnieniu jasno określonych norm bycia człowiekiem normalnym. Pojawia się więc pytanie, dlaczego niektórym ludziom natura odmówiła prawa do przeżywania swojego człowieczeństwa na sposób typowy. Kto zawinił, chciałoby się spytać, a jeśli nikt, to dlaczego tych ludzi ma spotykać kara? Na te i wiele innych pytań nie sposób odpowiedzieć bez odwołania się do argumentacji religijnej i to przede wszystkim w ujęciu chrześcijańskim. Zagadnienie zła, tajemnica cierpienia i sens ofiary znajdują pełne uzasadnienie w świetle wiary. Refleksja o Bogu miłującym stała się głównym motywem przemiany. Perspektywa istnienia w wieczności oraz sprowadzenie problemu erotycznego wyłącznie do wymiaru życia ziemskiego, pozwoliły ograniczyć subiektywnie odczuwaną zależność szczęścia od możliwości zaspokojenia pragnień seksualnych. Kiedy pokusa może być zasługą, o ile zostanie przezwyciężona i zamieniona w ofiarę, cierpienie spowodowane deprywacją popędu seksualnego przestaje jawić się jako nieszczęście. W życiu homoseksualisty wchodzi wówczas Jezus ze swoim orędziem prawdziwej miłości. Medytacja nad spotkaniem przy studni Mistrza z Nazaretu z Samarytanką, pozwala przeniknąć sens Wody »ywej, która ostatecznie gasi wszelkie pragnienia. W spotkaniach z Pawłem ten motyw pojawiał się wiele razy.

Inną znaczącą rolę w kształtowaniu postawy odpowiedzialności za własną dewiację odegrała także świadomość wagi osobistego świadectwa życia godziwego. Paweł poczuł się odpowiedzialny za tych, którzy mogą stać się ofiarą wpływu przedstawicieli środowiska gejowskiego. Stopniowo doszedł do przekonania, że jego doświadczenie i znajomość zagadnienia, mogą ułatwić innym homoseksualistom zmniejszenie kryzysów na jakie są narażeni. Pozycja niemalże wychowawcy zaowocowała zmianą relacji wobec kolegów z "branży". W rezultacie wzmocnieniu uległo poczucie własnej wartości, co spowodowało dalsze ugruntowanie nowej postawy wobec dewiacyjnej orientacji.

7. Techniki pracy formacyjnej stosowane w trakcie spotkań

O powodzeniu w pracy nad zmianą stosunku do homoseksualnej orientacji przesądzą nie tyle treści argumentów, ile sposób ich komunikowania osobie uwikłanej w problem. Atmosfera spotkań terapeutyczno - formacyjnych nie powinna być ani chłodna, ani sztywna. Jest to możliwe tylko wtedy, kiedy wychowawca zrezygnuje z dogmatycznego podejścia do zagadnienia homoseksualizmu. To, że w świetle moralności katolickiej homoseksualne zachowania są grzechem, nic nie znaczy dla większości homoseksualistów. Jeżeli kontakt terapeutyczny ma być kontynuowany, musi odbywać się w klimacie gwarantującym poczucie bezpieczeństwa. Tylko wtedy mamy szansę na całkowite otwarcie się człowieka dotkniętego dewiacją. W tym celu należy zastosować następujące techniki pomocy: 1. werbalne: a. brak negatywnych określeń homoseksualizmu; b. wyrażanie pozytywnych uczuć wobec człowieka z problemem dewiacyjnych zachowań; c. nagradzanie słowem podziwu każdego moralnie pozytywnego zachowania; d. wypowiedzianie prawidłowych ocen i sądów we własnym imieniu; 2. pozawerbalne: a. stwarzanie sytuacji będących okazją do przeżycia pozytywnych uczuć, np.: satysfakcji dumy, uzasadnionej wyższości, (chodzi o

uznanie, że jest kimś ważnym, kiedy postępuje właściwie); b. manipulacja uczuciem awersji (poprzez odwołanie się do przeżyć natury estetycznej, np. stwierdzenie: "rozhisteryzowanie tego człowieka jest zniechęcające"); c. manipulacja postawą narcystyczną ("bardzo dobrze wyglądasz, kiedy jesteś taki zdecydowany").

8. Zasady wychowania homoseksualisty

Wychowanie, którego celem jest dojrzałość człowieka wymaga zawsze ukształtowania takich cech osobowych, jakie umożliwiają sprostanie wymaganiom życia, a zwłaszcza sytuacjom miłości, pracy i cierpienia. Już takie widzenie celu nadrzędnego procesu wychowawczo - formacyjnego, stwarza wiele problemów, które wydają się nie do pokonania. Sposób, w jaki homoseksualiści traktują kwestie uczuć, rzutuje na całość ich życia. W związku z tym nie można liczyć na szybkie i błyskotliwe efekty terapeutyczne czy wychowawcze. Nie mniej jednak pewne osiągnięcia na drodze ku normalności są możliwe. Ważne, by nie zrazić osoby o skłonnościach homoseksualnych do samego procesu formacyjno - wychowawczego, co wymaga dużej dozy cierpliwości w poznawaniu odmiennych poglądów, gorszących postaw i błędnych poglądów zwłaszcza w sprawach moralno - religijnych. Sytuacja typowego homoseksualisty jest bowiem szczególna. Przecież pod względem intelektualnym i umysłowym jest on na ogół całkowicie normalnym człowiekiem. Problemem jest przełamanie tendencji popędu homoseksualnego i jego wpływu na organizację życia zarówno w wymiarze społecznym, jak i osobistym w imię szacunku dla prawa naturalnego.

Miłość w swej istocie jest nastawieniem woli w stronę dobra pojętego obiektywnie. Ofiarowanie emocjonalnej fascynacji drugiemu człowiekowi, niewiele ma wspólnego z prawdziwą miłością, o ile nie uwzględni moralnego kontekstu wzajemnych stosunków. Niestety dla większości osób o skłonnościach homoseksualnych, fakt, iż odczuwają oni dewiacyjny pociąg seksualny, traktowany jest jako argument na rzecz usprawiedliwienia własnych postaw wobec miłości.

»ycie na poziomie emocjonalnych doświadczeń powoli uzależnia, jak narkotyki. Brak dystansu do przeżyć związanych z drugim człowiekiem powoduje, że wszystko, co nie dotyczy bezpośrednio relacji międzyosobowych, przyjmowane jest często jako przeszkoda na drodze do szczęścia. Ma to negatywny wpływ na stosunek do obowiązków i zadań pozamiłosnych zwłaszcza u ludzi młodych. Z tego powodu wielu z nich przeżywa trudności w szkole i pracy zawodowej.

Traktowanie faktu posiadania bliskiego człowieka jako warunku osobistego szczęścia, powoduje, że homoseksualiści częściej niż inni ludzie przeżywają kryzysy związane z brakiem partnera. Widać bardzo wyraźnie, jak zmienia się ich stosunek do życia z chwilą, kiedy spotykają tego jedyne, chociażby na jedną noc. Taka tendencja sprzyja stanom depresyjnym i jest źródłem częstych załamań.

Postawy i reakcje wymagają uwzględnienia w procesie wychowawczo - formacyjnym, dlatego przystępując do jego realizacji należy pamiętać o pewnych zasadach. Ich stosowanie miało pozytywny wpływ na postępy w opanowywaniu dewia-

cyjnych zachowań w życiu Pawła. 1. zasada akceptacji człowieka bez względu na jego problemy z orientacją seksualną; 2. zasada interpretacji zachowań homoseksualnych w świetle prawa naturalnego bez oceny w kategoriach dobra i zła; 3. zasada izolowania problemu dewiacyjnych zachowań od pozaerotycznych płaszczyzn życia; 4. zasada stopniowania wymagań wobec zadań życiowych homoseksualisty; 5. zasada stopniowego zwiększania odporności na frustrację poprzez ćwiczenia odraczania przyjemnych doznań 6. zasada ewangelizacji poprzez ukazanie osoby Jezusa, jako tego, który przyszedł odnaleźć to, co zginęło; 7. zasada uzupełnienia braków w wykształceniu religijnym; 8. zasada stopniowania kontaktów z osobą kapłana; 9. zasada przybliżania możliwych praktyk religijnych, bez stawiania warunku natychmiastowej zmiany niemoralnych zachowań; 10. zasada wprowadzenia wzorca matki na przykładzie Matki Jezusa; 11. zasada wzbudzania nadziei na uzdrowienie dzięki łasce sakramentów świętych; 12. zasada praktyki modlitwy.

Wszystkie wyżej wymienione zasady podyktowane zostały potrzebą rozwiązania tych problemów, jakie najczęściej towarzyszą postawom homoseksualnym. Trudne tematy wywołują wiele negatywnych emocji, a w rezultacie znacznie ograniczają możliwość przemiany. Skutecznym środkiem opanowywania tych emocji jest właściwa interpretacja drażliwych treści. W tym punkcie najważniejsze okazuje się umiejętne odwołanie do poczucia dobrze rozumianego prawa własnej korzyści. Homoseksualista który dostrzeże sens życia w kategoriach szerszych niż doraźne użycie jest w połowie zwyciężcą dewiacji.

9. Postawa osoby odpowiedzialnej za formację homoseksualisty

Doświadczenie współpracy wychowawczo - formacyjnej z Pawłem ukazuje, jak ważna jest postawa i osobiste zaangażowanie osoby, która towarzyszy w trudzie przełamywania homoseksualnych skłonności. Najwspanialsza teoretycznie metoda terapeutyczna czy wychowawcza nie gwarantuje jeszcze sukcesu. Końcowy rezultat oddziaływań ma swoje źródło w formacji człowieka odpowiedzialnego za ten proces.

Spotkanie dwóch osób w procesie wychowawczym wymaga uświadomienia sobie przez wychowawcę układu czynników, jakie określają warunki tego spotkania. Przede wszystkim jest to spotkanie osób, a więc istot obdarzonych przymiotami wolności i rozumu. Te właściwości pozwalają na przekroczenie poczucia niemożności i zniewolenia, tak często doświadczanego w relacji z człowiekiem o nietypowej skłonności seksualnej.

Sytuacja egzystencjalna tych osób nie jest jednak w tym przypadku równa. Oto jedna z nich doświadcza cierpienia, które zdaje się przerastać możliwości sprostania mu w sposób moralnie godziwy. Dlatego ugina się pod jego ciężarem, co w praktyce prowadzi do zgody na zachowania, które przynoszą ulgę, nawet za cenę ich niemoralności. W związku z istnieniem takich zależności trzeba na początku procesu wychowawczego sprawiedliwie i rzetelnie ocenić rzeczywiste możliwości wychowanka w zakresie sprostania stawianym wymaganiom. Kryterium aktualnych możliwości

jest w tym momencie decydujące o przyjętym sposobie wychowawczych oddziaływań.

Drugim ważnym elementem struktury spotkania formacyjnego jest oczywiście osoba wychowawcy. Przystępując do tak delikatnej kwestii jak orientacja seksualna innego człowieka, trzeba posiadać odpowiednio ugruntowaną dojrzałość własnej osobowości oraz reprezentować wysoki poziom dojrzałości w sferze zawodowej. Ten drugi wymóg jest szczególnie potrzebny w kontaktach z osobą o skłonnościach homoseksualnych. Jego sens dotyczy zdolności podjęcia trudu towarzyszenia drugiemu człowiekowi w sytuacji cierpienia, jednak w taki sposób, aby ten człowiek nie miał poczucia pedagogicznego i moralnego zniewolenia. Drogowskazem powinny być tutaj słowa charakteryzujące Sługę Pańskiego, który nadłamaną trzciny nie złamie i kłosa o nikłym płomyku, nie zagasi. Dlatego potrzebna jest stała troska o własne zawodowe umiejętności osoby wychowującej, zarówno w sensie właściwości i cech, jak i wiedzy. Czy takie umiejętności konkretny pedagog bądź osoba duchowna czy psycholog posiada, o tym będą świadczyły wyłącznie efekty jego pomocy oraz ocena samych osób będących adresatami tej pomocy. Ci ludzie podejmą każdy dialog, o ile będzie on prowadzony z pozycji szacunku dla odmienności drugiego człowieka, a nie z pozycji jego potępienia. Niestety homoseksualiści częściej spotykają się z uczuciem niechęci i pewnej dyskryminacji społecznej. Wystarczy w tym miejscu przytoczyć opinie na temat przydatności osób o homoseksualnej orientacji do wykonywania niektórych zawodów, jak np. zawodu nauczyciela. W związku z tą sprawą trzeba pamiętać, że zagrożenia moralne i niebezpieczeństwo traumy pedagogicznej, będącej w istocie zgorzeniem, może pojawić się ze strony każdej innej osoby. Decydującym czynnikiem o przydatności do wykonywania danego zawodu powinna być rzetelna formacja, która gwarantuje nienaruszalność normy moralnej nawet za cenę sprzeciwu wobec własnych skłonności do zła.

Dla młodego człowieka, kiedy decydują się losy jego życiowego powołania, określenie granic zdolności wykonywania jakiejś pracy z powodu dewiacyjnych skłonności jest niezwykle trudne. Dlatego od wychowawcy, który uczestniczy w tym procesie budowania tożsamości zawodowej, wymaga on ogromnego wyczucia i delikatności w formułowaniu zastrzeżeń. Nie jest łatwo precyzyjnie określić, w jakim przypadku istnieje gwarancja odpowiedzialnego wypełnienia zawodowych zadań, a w jakim na pewno tej gwarancji nie ma. Przypadek Pawła także to potwierdza. Kiedy pewnego dnia zdecydował, że podjęcie studia uniwersyteckie, okazało się, że kierunkiem studiów, jaki wybrał jest właśnie pedagogika. Bezpośrednim motywem takiej decyzji było pragnienie pomocy ludziom zagrożonym w swoim człowieczeństwie. Na pytanie, czy nie sądzi, że jego orientacja seksualna może utrudniać normalny kontakt z wychowankami w przyszłości, odpowiedział, że gdyby chciał poznać przyjaciela, to więcej okazji ku temu dostarcza środowisko gejowskie, niż jakiegokolwiek inne miejsce. Poza tym homoseksualistą jest się w każdej pracy. Wszędzie istnieje zagrożenie oczarowania. Dlatego tak naprawdę możliwy jest tylko jeden rodzaj zagwarantowania prawości - osobiście przyjęta odpowiedzialność za dewiacyjną skłonność. Czy jest ona możliwa, zależy od siły moralnej motywacji i także

zaufania społeczeństwa do osoby o skłonnościach homoseksualnych. W procesie formacyjnym wychowawca potwierdza własną postawą takie zaufanie.

Nie sposób przecenić wpływu tej kwestii na efektywność procesu wychowania. Bardzo wiele rozstrzyga się w tym punkcie, chociaż wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z możliwych trudności.

Wychowawca musi podjąć ryzyko traktowania osoby o odmiennych preferencjach seksualnych, jako osoby zdolnej do zachowań w pełni godziwych. W przeciwnym wypadku wydajemy na tych ludzi wyrok skazujący ich na życie w jakimś psychicznym i społecznym getcie. Nie mamy prawa do takiego sądzenia, nie tylko dlatego, że także i nas obowiązują słowa: "Nie sądzcie ...", ale dlatego, że każdy akt dyskryminacji pogłębia tylko proces umacniania się środowisk homoseksualnych na pozycjach roszczeniowo - obronnych.

Oczywiście, nie wszyscy homoseksualiści przekonani są do zasad moralności chrześcijańskiej. Tak jak nie wszyscy osobnicy o normalnej orientacji seksualnej przestrzegają Dekalogu. Zadania ewangelizacji są w tym zakresie ogromne. Wiele zależy od właściwego tonu prowadzonej akcji duszpasterskiej. Słuszne treści wymagają odpowiedniej formy. Ta z kolei może rodzić się tylko w pewnych sytuacjach wychowawczych. Ich sens czerpie swoją inspirację z autentycznego przekonania wspólnoty wierzących, że drogą Kościoła jest człowiek. Każdy człowiek.

HOMOSEXUALITÉ - L'ANALYSE D'UN CAS

(Résumé)

L'article constitue le texte intégral de la conférence exposé pendant la session des éducateurs du Séminaire de Varsovie en septembre 1995, consacrée au problème de l'homosexualité. L'auteur qui est directrice du Centre Psychopédagogique de Bydgoszcz présente dans son exposé une analyse pertinente d'un cas d'homosexualité masculine. Ce cas sert pour le cas typique dans l'évaluation psychologique et pédagogique de l'homosexualité. Finalement, il est confronté avec les principes de la morale chrétienne et soumis à la considération pastorale de l'Eglise.